Rok III. Kraków-Podgórze, niedziela 8 października 1905. Nr 270.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 502.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — TELEFON 502 — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Sprawa Angelusa.

Kraków, 7 października.

Szósty dzień rozprawy

rozpoczął się dalszem przesłuchaniem świadków na oszustwa przy licytacyach.

Kneller Feiwel, kupiec, zastawił u Angelusa losy za 232 kor. Zastawu nie wykupił. Gdy zgłosił się po nadwyżkę, Angelus policzył mu tytułem procentów więcej o 9 k. Przez pomyłkę przy wypłacie otrzymał o 10 kor. więcej, wobec czego świadek ten szkody nie ponosi.

Cużydło Franciszek zastawił garderobę, wartości przeszło 700 kor. za 100 k. Nie wykupił zastawu, a Angelus wypłacił mu tylko 12 kor. 20 hal. nadwyżki. Cużydło przypuszcza, że Angelus sprzedał jego zastaw z wolnej ręki. Znawcy obliczają szkodę tego świadka na 18 kor. 88 h.

Przew.: Cóż pan Angelus powie na to?

Angelus: Nie pamiętam tego faktu. Musiała jednak zajść tylko „pomyłka“.

Z zeznań, złożonych w śledztwie przez Szutza, wynika, że sam Angelus i inni funkcyonaryusze zakładu celowo mylnie go poinformowali, że ma jeszcze czas zastaw wykupić, a tymczasem sprzedano ten zastaw na licytacyi. Szutz przypuszcza, że rzeczy zostały usunięte z pod licytacyi. Gdy po pewnym czasie zgłosił się ten świadek po nadwyżkę, Angelus dał mu 20 hal. Znawcy podają szkodę Szutza na 15 kor. 11 hal. Szutz zaś na 400 k., gdyż mimo wysokiej wartości zastawu, pożyczył nie wielką kwotę.

Angelus tłomaczy się odnośnie do tego faktu, że zawsze był zajęty „zewnętrznemi sprawami“ zakładu i widocznie ktoś inny wypłacił zwróconą nadwyżkę Szutzowi.

Przew.: W śledztwie przyznał się pan do tego faktu, a obecnie się pan wypiera.

Zwiedzanie skarbca przed licytacyami.

Jakus Józef, były woźny w zakładzie Angelusa, wstąpił do zakładu w r. 1901 i używany był do szacowania i pakowania garderoby.

Przew.: Czy wie pan o usunięciu książek przed rewizyą?



Sala sądowa podczas procesu Angelusa.
Trybunał: radcy Ferens, Kraus, Raczyński i Traunfellner.
Z boku prokurator dr Tokarz i adwokaci dr Gryziecki i dr Goldhammer, słynny obrońca z Tarnowa (broni Angelusa).
Na ławie oskarżonych Wł. Angelus (stoi), Brachówna i Limanowski.
Z boku widzimy świadka Arona Geyera, eleganckiego handełesa i obergeszeftsmana ze Szpitalnej ulicy, który zeznaniami swemi budził homeryczną wesołość w sali. Geyer „ozdabia“ stale salę sądową, przysłuchując się bacznie rozprawie, gotów zresztą każdej chwili do transakcyj handlowych. W sobotę t. j. w szabes, przyszedł tryumfalnie w lakierkach i czarnym tużurku z grubym złotym łańcuszkiem na brzuchu....

Sw.: Mówił mi brat Andrzej, że wynosił księgi zakładowe i kartki na ul. Bracką. Już po aresztowaniu p. Angelusa dała mi p. Sarnecka różne księgi ze swego mieszkania, abym je zaniósł do magazynu.

Przew.: Jak to było z dwoma dywanami perskimi?

Jakus: Nie pamiętam.

Przew. odczytuje zeznania jego w śledztwie, a świadek podaje, że pani Sarnecka dała mu 2 dywany do odniesienia do magazynu. Mówiła mu, że miała zamiar kupić te dywany, ale wobec aresztowania Angelusa zrzeka się kupna.

Przew.: Czy przychodził kto do skarbca?

Sw.: Schodzili się krewni i znajomi. Zwykle było to przed licytacyami.

Przew.: Nie chcę wymieniać nazwisk, bo może to byłoby nieprzyjemne.

Jeżeli przypuścimy, że po przyłożeniu tego procentu ostatnich licytacyj, który wynosił 74·76 prc., do czterech poprzednich, to okaże się, że ta nadwyżka wynosi 76 prc. w stosunku do pożyczonego kapitału.

Przew.: Co pan powie, p. Angelus, na to orzeczenie rzeczoznawców? Czy pan usuwał fanty z pod licytacyi?

Angelus: Nie usuwałem.

Przew.: A przecież w śledztwie się pan przyznał. Dziwi mię, że w śledztwie przeprowadzone rezultaty pokrywają się z zeznaniami Brachówny i Limanowskiego.

Angelus: Co do orzeczenia rzeczoznawców, to stosunek stopy procentowej zmienia się z rodzajem fantów, jak i ich wartością. Co zaś do zeznań, to chciałem ratować mój zakład w czasie mej nieobecności.

Brachówna na zapytanie przewodniczącego co do współwiny w fałszowaniu protokółów, przeczy. Przew. dlatego odczytuje jej zeznania w śledztwie podane, w których zupełnie otwarcie a obszernie przyznaje się do winy, opisując dokładnie wyrafinowany proceder fałszowania arkuszów licyt. i sprzedaż fantów z wolnej ręki.

Przew.: Co pani powie na różnicę zeznań pani w śledztwie a obecnego zaprzeczania swej winy?

Brach.: To wszystko wtedy wydało mi się tak straszne, że nie mogłam się w zapisanych pozycyach i całej sprawie zoryentować.

Limanowski następnie zeznaje, że wiedział o usuwaniu fantów z pod licytacyi. Pomimo, iż przewodniczący odczytuje mu jego własne zeznania śledcze, obecnie zgoła sobie różnych faktów nie przypomina. W końcu przyznaje się jednak, że nabył kilkakrotnie z wolnej ręki od Angelusa drobne przedmioty małej wartości t. zw. „bruch", tj. kosztowności niestemplowane.

Przew.: Niech pan powtórzy, o co się żaliła Brachówna przed panem?

Lim.: Mówiła mi: „co to pan Angelus ze mną wyrabia?"

Przew.: Czy pani to pamięta, to żalenie się na nacisk zmuszanie pani przez Angelusa do usuwania arkuszów licytacyjnych?

Brach.: Nie pamiętam.

Przew.: Widział pan Limanowski, że Angelus spisywał na osobnym arkuszu fanty, mające być usunięte?

Lim.: Tak jest, niektóre pozycye przekreślono kolorowym ołówkiem.

Przew.: A czy pan wie o usunięciu ksiąg licytacyjnych?

Lim.: Jakus miał zanieść te księgi na ul. Bracką, by p. Sarnecka schowała za drzwiami na strychu.

„Kradniki" nie wiedzieli.

Po 15 min. przerwie nastąpiło przesłuchanie Knellera Feiwla, który zastawił u Angelusa kilka kosztowności, jak zegarek. łańcuszki złote itd. Gdy poszkodowany zgłosił się do zakładu, celem prolongowania zastawów, oświadczono mu, że jeszcze ma czas. W trzy zaś tygodnie później dowiedział się, że jego zastawy są już sprzedane. Nadwyżki zaś nie chciał przyjąć, ponieważ wydała mu się zbyt małą. Następnie dowiadywał się o swoje kosztowności u „kradników" tj. zawodowych licytantów, ale bezskutecznie. Wartość zastawu podał poszkodowany na 300 koron.

Fanty w skrzyni, na licytacyi.

Poszkodowany Blecheisen podaje minimalną wartość zastawionej garderoby jak zarzutek i ubrań na sumę 2632 kor. a otrzymał na nią tylko 460 k. Zgłosiwszy się po nadwyżkę, otrzymał tylko 36 k. Powyższe przedmioty zastawił poszkodowany jedynie z powodu krytycznego położenia, w jakiem się znajdował. Jakkolwiek czuł swą krzywdę to jednak w obawie utraty kredytu kupieckiego u fabrykantów, nie doniósł o tym fakcie prokuratoryi państwa, ani też nie rozgłaszał tego. Poszkodowany zażądał odszkodowania w kwocie 2062 k.

Guttenberg Natan zeznaje, że nabył od Angelusa z wolnej ręki 22 zarzutek męskich za 460 kor. Zarzutki te były prawdopodobnie własnością Blecheisena.

Przew. wyjaśnia, że cała ta manipulacya z ubraniami poszkodowanego Blecheisena przedsięwzięta była w tym celu, aby tylko te fanty usunąć z pod licytacyi, a następnie sprzedać je z wolnej ręki. Raz wystawiono je w skrzyni na licytacyi — wskutek czego nikt ich nie nabył. Później dopiero sprzedawał Angelus poszczególne przedmioty kradnikom po 7—10 zlr. za sztukę.

Feil Mojżesz zastawił szewską maszynę u Angelusa. Skoro chciał ją wykupić, oświadczono mu, że ma jeszcze czas, gdy zaś ponownie się zgłosił w jakiś czas później, dowiedział się, że maszyna jest już sprzedana, i to ze stratą, zaczem żadnej nadwyżki nie otrzymał.

Z protokółu licytacyjnego stwierdza, że zakład nabył tę maszynę za 30 koron, a pośrednio przez Limanowskiego sprzedał ją za 70 koron, jakkolwiek kosztowała 270 koron.

Angelus tłómaczy się, że był to stary, zardzewiały grat, którego nikt nabyć nie chciał.

Markiewicz jednak, który tę maszynę nabył, przeczy jakoby była starą i zardzewiałą.

Brylanty.

Gressler, ajent z Niepołomic, zastawił 2 pierścienie z brylantami i książeczkę Kasy oszczędności na kwotę 300—350 K. Skoro fanty chciał wykupić, dowiedział się, że zostały z wolnej ręki sprzedane —

Z TEATRU.

(„Sawantki" — komedya w 5 aktach wierszem Moliere'a (przekład L. Rydla). — „Terakoja" — dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo (przekład J. Żuławskiego.)

Jesteśmy szczerze wdzięczni dyrekcyi za ten wieczór. „Literackość" i sędziwy wiek molierowskiej komedyi, napisanej przed przeszło dwustu laty, a egzotyczność japońskiego dramatu, nie odebrały sztukom wcale uroku świeżości i żywości, bo pierwiastek ich ogólno-ludzki tryumfował nad różnicami czasu i przestrzeni, uposażając te sztuki w wiekuistą młodość. Patrzaliśmy tedy na komedyę Moliere'a pewno z niemniejszem zaciekawieniem, jak ongi goście w sali Petit-Bourbon i śmialiśmy się ochoczo z wybornych typów „sawantek", a pikanteryi dodawało przedstawieniu ciągle narzucające się porównanie dawnych Armand, Belizi Filamint z dzisiejszymi ich kuzynkami.... Dawna „sawantka" bowiem i dzisiaj się odnajdzie, jeno w zmienionej postaci.

Sztuki Moliere'a, przynajmniej niektóre, nie schodzą z repertuaru scen większych całego świata. Bo też Moliere należy do całego świata. Najgenialniejszy komedyopisarz stworzył w swych utworach szereg niezapomnianych klasycznych typów, które jednak zachowały wszystkie cechy osobowości — i stąd żyją i żyć będą po wszystkie czasy. Któż nie pamięta Tartuffe'a, lub „Chorego z urojenia", lub imci pana Dandin? Moliere, znakomity obserwator, czerpał pełną dłonią z otaczającego go świata; cała epoka bujnego wieku XVII, wszystkie przywary, wady i śmieszności francuskiego społeczeństwa znalazły w nim satyryka, który jednak nie zapomina nigdy o celu artystycznym, który umie zawsze „faire passer la sagesse a la faveur du plaisir". Jego sztuki karcą i uczą myśleć i patrzeć krytycznie, ale też bawią, śmieszą i wzruszają. Fabuła w nich jest zwykle bardzo nie skomplikowana, intryga naiwna, rozwiązanie sztuczne — ale galerya wprowadzonych postaci-typów żyje i drga niepożytą siłą komiczną. Moliere sam przeżył, przecierpiał nie mało, doznał tułaczki zgryzot i kłopotów bez liku (zwłaszcza z powodu żony, młodziutkiej aktorki, która go zdradzała i z którą musiał się rozstać) — i własne swe bóle i rozczarowania wkładał w swe utwory, stąd dla głębiej patrzącego widza humor Moliere'a, szalenie wesoły, zaprawiony jest goryczą łez. I to pogłębia te komedye i dodaje im uroku.

Goethe dla Moliere'a nie miał dość słów uwielbienia.

„Molier, pisał Goethe, jest tak wielki, że im więcej go czytam, tem go więcej podziwiać muszę. A co to za człowiek! Co to za dusza wielka i czysta! Rządził on obyczajami swego czasu, pokazywał ludziom, czem są, by ich ukarać.

Znałem i kochałem Moliere'a od dzieciństwa, a przez całe życie uczyłem się z niego. Zachwycało mnie w tym pisarzu nietylko doświadczenie skończonego artysty, lecz nadewszystko naturalność wdzięczna, kultura wysoka ducha poety".

„Sawantki" („Les femmes savantes") są przedostatnią i jedną z najzabawniejszych komedyi Mulierea. Napisał ją na rok przed śmiercią, w r. 1672, już cierpiący i chory. Ostatnim, jak wiadomo, utworem Molierea jest „Chory z urojenia" w którym grając dostał krwotoku, tak że w kilka godzin później życie zakończył.

(Dok. nast.)

Ludwik Szczepański.

rok później oświadczono mu na listowne zapytanie, że sprzedano jego zastawy na licytacyi.

Angelus nic o sprzedaży nie wie.

Poszkodowany podaje wartość na 400 koron.

Przew.: Czy pan żąda zwrotu szkody?

Gressler: Jeżeli jest jeszcze z czego, to owszem. (Wesołość).

Gruszczyńska Anna zastawiła kosztowności wartości 500 kor. za 150 kor. Zastawu nie wykupiła, a gdy zgłosiła się po nadwyżkę, wypłacono jej 56 hal. Znawcy obliczają, że nadwyżka wynosiła 6 koron 87 hal.

Przew.: Pan Limanowski znał te rzeczy, co się z nimi stało?

Lim: Wiem, że były dwa razy zastawiane, lecz w mojej obecności nie szły na licytacyę.

Brosza hr. Starzeńskiej.

Zapalski Antoni, właśc. dóbr, były spólnik Angelusa, zastawił broszkę z brylantami, własność hr. Starzeńskiej. Gdy zgłosił się po upływie terminu do zakładu, oświadczono mu, że broszka została sprzedana na licytacyi i że kupiła ją jakaś żydówka z Warszawy. Gdy świadek pytał się, czyby nie można broszki tej odkupić, oświadczył mu Angelus, że to będzie bardzo trudno. Później dowiedział się świadek, że była sprzedana pani Szaniorowej.

Zapalska Julia, żona poprzedniego, interweniowała przy wykupnie broszki swej bratowej hr. Starzeńskiej. Jako nadwyżkę otrzymała około 24 koron.

Angelas (do świadka): To niemożebne, żeby pani dostała pieniądze, a nie zwróciła kartki. Zawsze bowiem przy wypłacie nadwyżek odbieraliśmy kartki.

Swiad. Tak było, jak zeznałem.

Następnie odczytano zeznania hr. Starzeńskiej, z których wynika, że zastawiona brosza kosztowała 2400 kor., a zastawiona została za 300 kor. Broszkę sprzedano fikcyjnie z nadwyżką 25 kor., wskutek czego hr. Starzeńska poniosła szkodę (oceniając broszkę na 1600 kor.) w kwocie 1250 kor.

Odczytał również przew. zeznania p. Szaniorowej, która kupiła powyższą broszkę za 900 kor. od Brachównej. W jakiś czas potem ofiarowali jej Angelus i Brachówna kwotę 1000 kor. Angelus tłómaczył jej, że to jest broszka hr. Starzeńskiej. Nadto kupowała od Brachównej różne inne rzeczy. Znała Brachównę od dawna i dlatego miała do niej zaufanie.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Przeciw gruźlicy.

Prof. Behring o swoim nowym środku.

Paryż. (Telegr.). Prof. Behring oświadcza we „Figarze“, iż od dłuższego czasu pracuje nad *nową metodą leczenia gruźlicy* i sądzi, że odkrył nową drogę. Są zwierzęta bardzo wrażliwe na gruźlicę, których do tej pory nie dało się immunizować. Systemem Behringa można jednak zwierzęta te uodpornić przeciw bakcylom tuberkuł i nawet, gdy choroba już wybuchła, skutecznie leczyć. Doświadczeń na ludziach Behring jeszcze nie czynił, ale ma nadzieję, że wypadną pomyślnie. **Metoda Behringa różni się zupełnie od innych metod.**

Prof. Behring opisuje także ogólnikowo drogę, którą kroczył przy swych doświadczeniach.

„Zagłębiłem się najprzód w studyum dzieł wielkich klinikow i patologicznych anatomów francuskich z pierwszej połowy XIX. w.: Bayle, Laenec, Lebert i Robin; to byli niezrównani obserwatorzy i w ich pismach znalazłem wskazówkę najdonioślejszego znaczenia. Opisywali oni *dwa rodzaje tuberkuł*: szarą, przeźroczystą granulacyę (granulacya Bayle'go) i tuberkuły, które wywołują *stan ropny i serowatość tkanki*. Od czasu Virchowa nie czyni się różnicy między tymi tuberkułami i uważa się je za jednorodne. *Jest to gruby błąd.* Moje badania doprowadziły mnie do wniosku, że różnicowanie ze strony dawnych francuskich uczonych było *uzasadnione* i dla nauki płodne. Granulacya Baylego nie zawiera mikrobów i nie ropnieje. Natomiast ta druga granulacya, która wywołuje serowatość tkanek i *sputum* suchotników, roi się od mikrobów. Skrupulatne badania porównawcze rozwoju tych obu niepodobnych uszkodzeń w śledzionie i płucach — nasunęły mi pytanie: czy nie znajduję się tu wobec środka, który natura sama poniekąd postawiła obok źródła choroby? — i za pomocą metody, którą później wyjawię, udało mi się ową szarą granulacyą powstrzymać rozwój drugiego tuberkulicznego ogniska choroby, tego właśnie, które jest rzeczywiście niebezpieczne, zawiera bakterye i wywołuje ropienie płuc. W obecnej chwili nie mogę dokładniej określić swej metody. Zależy mi na zachowaniu pierwszeństwa odkrycia, a gdybym więcej powiedział, inni bakteryologowie, którzy oszczędziliby sobie długiej i żmudnej drogi, jaką ja przebyć musiałem, mogliby mnie wyprzedzić. To powiedziałem także memu koledze Miecznikowowi, to oświadczę także dr Roux“.

Prof. Behring odczyta w sobotę po południu na końcowem posiedzeniu kongresu antituberkulicznego po francusku referat o swem odkryciu, ograniczając się na razie ogólnikową relacyą.

Pruska sprawiedliwość.

W tych dniach odbył się w Gnieźnie proces, którego przebieg wywarł wstrząsające wrażenie na słuchaczach.

Przed sądem stanęli robotnik Nowakowski i wdowa Barłogowa, oskarżeni o odmowę zapłaty kary za to, że dzieci swoich przez 10 dni nie posyłali do szkoły.

Na rozprawie stwierdzono, że dzieci do szkoły chodzić nie mogły, ponieważ chorowały wskutek pobicia przez nauczyciela Weltschek'a.

Dziewięcioletnią Stanisławę Barłogównę nauczyciel schwycił za warkocze i dwukrotnie rzucił twarzą o ławkę. Dziecko rzuciła się krew ustami i nosem, powróciło do domu z przeciętemi wargami i skaleczonym nosem, następnie dostało mdłości i silnych bólów głowy. Dwunastoletniemu Franciszkowi Nowakowskiemu ten sam nauczyciel poprzecinał trzciną skórę na nogach i rękach.

Dzieci zeznawały same w sądzie. Zeznania ich sprawiły silne wrażenie. I sąd...

Sąd w sprawie Barłogówny przyznał, że zaszło tu „prawdziwie ordynarne znęcanie“ (*eine recht grobliche Misshandlung*) i wdowę Barłogową łaskawie od kary uwolnił.

Co do Nowakowskiego, sąd orzekł, że „ojciec powinien był chłopcu obandażować nogi i do szkoły go posłać“. A że tego nie uczynił, więc — skazano go na karę pieniężną...

Nowe kłopoty Niemców.

Za pewnem kolonialnem pismem niemieckiem donosi „Germania“, że w Windhuk władza niemiecka zrobiła dnia 23-go sierpnia b. r. rewizyę w domu Andriesa Deweta, bratanka sławnego generała Boerów. W mieszkaniu Deweta wykryto nader kompromitujące papiery, aresztowano 5 podejrzanych osób i zabrano nagromadzone zapasy broni i amunicyi. Z papierów wykazało się, że zamierzano napaść z nienacka na Windhuk, zabrać konie i bydło, więźniów uwolnić, stamtąd pociągnąć przez Barmen do Kuiseb, gdzie miano się połączyć z Withojami i innemi powstańczemi plemionami. Liczba Boerów, osiadłych w tamtych koloniach wynosi przeszło 15.000; wszyscy są dobrze zorganizowani i w zmowie z powstańcami.

Boerów sprowadzili do swoich kolonij sami Niemcy, pragnąc użyć ich do poskromienia buntowniczych plemion murzyńskich. Tymczasem „niemiecka gospodarka“ tak widocznie podobała się Boerom, że zdecydowali się w sojuszu z murzynami pozbyć się swoich „dobroczyńców“.

Dodać należy, że Andrias Dewet, przywódca owego spisku, wkrótce po angloboerskiej wojnie, bawił w Niemczech, pozyskał tam sobie szeroką popularność i ożenił się z córką pruskiego oficera.

Z CARATU.

Ruch powstańczy w Finlandyi.

Ze skąpych wiadomości, jakie się przedostają do prasy z Finlandyi, wnosić można, że kraj ten jest objęty **poważnym ruchem powstańczym**. W jednym z ostatnich numerów „Now. Wrem.“ znajdujemy ciekawą korespondencyę o tym ruchu. „W partyi oporu czynnego — pisze korespondent — zjawiły się elementy, które znajdują, że teraz właśnie jest najstosowniejsza pora działania, że jeżeli teraz przepuści się stosowną chwilę, wszystko stracić można. Obecnie Rosya jest osłabiona wojną, straciła swą powagę w Europie i w Azyi, wreszcie w Finlandyi teraz mało wojska. Nie można przecież czekać, aż Rosyanie znowu wojska przyślą.

Powiadają, że broni dostarczono do Finlandyi dużo. Parowiec, który został niedawno zniszczony przez wybuch, był dziesiątym z kolei z tych, które przywiozły broń. Obecnie na wysepce, koło której statek uległ zniszczeniu, mieszka warta i oddział nurków. Do d. 23 września wydobyto z wody 1780 karabinów, pudło bomb i ręcznych granatów. Nurkowie twierdzą, że na dnie znajduje się jeszcze około 5 tysięcy karabinów.

Drugi parowiec zupełnie szczęśliwie odbywał swe podróże i pozostawiał broń na wysepkach. Przypadkowo tylko jakaś dziewczynka odkryła jeden taki skład skrzyń, w których straż pograniczna podejrzewała koniak, a znalazła... karabiny.

Starofińska partya nie decyduje się działać solidarnie z partyą radykalną, jest ona zaniepokojona wypadkami i stara się uspokoić rząd rosyjski i społeczeństwo i całą winę zwalić na jakichś niewiadomych cudzoziemców i na rosyjskich żandarmów. Partya starofińska sama do powstania nie dąży i pragnie, aby wszyscy byli spokojni. Ale sama nie ręczy, co z tego spokoju będzie“.

Z KRAJU.

Z Wieliczki donoszą nam: O tem, co dziś Wam donoszę, dawno już chciałem pisać, ale

zwlekało się z dnia na dzień i sprawa przestała być na razie aktualną — nie wątpię jednak, że w przyszłości niejednokrotnie jeszcze przyjdą na tapet dzisiejsze moje żale i bole. Chodzi mi o macosze traktowanie Wieliczki przez Dyrekcyę kolei państwowej, która cały, silny bądź co bądź, ruch osobowy na tej linii uważa za przyczepkę do ruchu towarowego. W szczególności odbija się to przy pociągach, z których trzeba się w Bierzanowie przesiadać. Publiczność nasza, wiedząc doskonale, jak to miło biegać z dworca głównego w Bierzanowie na boczną stacyjkę gdzie staje pociąg wielicki, wsiada zwykle do ostatnich wagonów pociągu lwowskiego, aby zwłaszcza podczas deszczu uniknąć niemiłego spaceru. Mimo jednak tego przewidywania, zajeżdżają zawsze pociągi tak daleko, że ostatnie nawet wagony stają prawie przed samym dworcem głównym, co przy braku odpowiedniej ilości t. zw. trägerów w Bierzanowie zmusza podróżnych do dźwigania swych pakunków na ogromną odległość. Niewielkie polecenie, wydane przez Dyrekcyę kolei, zapobiegłoby tej niedogodności. Sądzę, że publiczność ma prawo do żądania takich drobnych względów. Druga rzecz, dająca się usunąć nie wielkim kosztem, to sprawa nader niewygodnego wsiadania i wysiadania z wagonów w Bierzanowie. Dla ludzi młodych jest bagatelą wskoczyć do wozu — starsi jednak, zwłaszcza panie, dobrze się nieraz namyślają zanim się zdecydują na ryzykowny w ich wieku skok. Temu brakowi można zapobiec przez położenie wzdłuż przejść do wagonów — tak jak to ma miejsce na wielu stacyach — bloków kamiennych podłużnych, jako stopni.

Właściwie należałoby, aby Dyrekcya kolei pomyślała o wybudowaniu nowego odpowiedniejszego dworca w Bierzanowie — ale o tem nawet marzyć nie możemy. Są w tej sprawie i inne jeszcze braki, ale o tem drugim razem.

Wynik jury wystawy przemysłowo-rolniczej.

Tarnów 5 października.

Dziś zakończyła jura obrady, a o godzinie piątej po południu ogłosił inżynier Stapf wynik następujący:

Dyplomy honorowe otrzymali:

Zarząd dóbr hr. Andrzeja Potockiego w Krzeszowicach. — Administracya dóbr hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach. — Szaszkiewicz Gustaw z Rzemienia za wzorowe prowadzenie gospodarstwa i znakomite płody rolnicze, chów bydła, oraz za wytwory przemysłowe. — Jan Goetz-Okocimski za działalność na polu przemysłu i gospodarstwa. — Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie. — Dyrektor tejże szkoły Wojciech Marciaszek. — Fabryka maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu. — Firma Bracia Bartik w Tarnowie za znakomite pilniki. — Huta szkła Kupfer i Glaser w Tarnowie. — Antoni Wójcicki za wyrób powozów i sanek. — Zajączek i Lankosz w Kętach za sukno.

Medale złote otrzymali:

Ader M. z Jazowska za meble gięte. — Barowicz z Rzeszowa za wyroby ślusarskie — Batko Franciszek z Nowego Sącza za wyroby złotnicze. — Burzyński z Tarnowa za skrzypce. — Dzięciołowski z Nowego Sącza za artystyczne ozdabianie tortów. — Grządziel Ignacy z Podgórza za wyrób powozów. — Guzik i Kołodziejski z Tarnowa za piece kaflowe. — Habo Zygmunt, dyrektor fabryki szkła w Tarnowie za prowadzenie tej fabryki. — Herliczka Rudolf z Krakowa za wyrób tutek. — H. Izraelowicz z Tarnowa za wyrób cukrów. — Krajowa fabryka zabawek w Jaworowie. — Krzyżanowska Aniela z Oświęcimia za hafty. — Kuźnicki Emil z Oświęcimia za płyty asfaltowe i papę. — Lubtblau Jakób z Tarnowa za mydło i świece. — Matula aptekarz z Radomyśla. — Niemojewski ze Lwowa za papier listowy. — Nowak Fr. za kierownictwo ogrodów w Gumniskach. — Paszcza za kierownictwo dachówek w Gumniskach. — Pomoc przemysłowa w Brzeżanach za krawatki i guziki. — Pomoc przemysłowa kobiet we Lwowie za guziki jedwabne i niciane. — Rappaport, Lowenthal i Gans z Przemyśla za kołnierze. — Rogowski Fr. z Tarnowa za wyroby mosiężne. — Dr Rucker i Sp. ze Lwowa za czekoladę. — Samek z Bochni za figury. — Sznajdrowicz Wojciech z Krakowa za futra. — A. Schwarzenfeld z Tarnowa za miody i likiery. — Wierzycki z Tarnowa za wyrób rękawiczek.

Medale srebrne Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego otrzymali:

Bracia Bartik za maszyny rolnicze. — Szaszkiewicz Gustaw za chów świń westfalskich.

Medali srebrnych od komitetu otrzymało 42 wystawców.

Bronzowe od Towarzystwa galicyjskiego gospodarskiego otrzymali: Turman Rosen i Janusz.

Medali bronzowych od komitetu otrzymało 46 wystawców — 30 otrzymało listy pochwalne, a 9 uznanie.

Z Tarnowa. Na placu wystawy odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. wiec przemysłowy.

Co słychać w mieście?

8 października

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę bł. Wincentego Kadłubka. Jutro w poniedziałek Dyonizego bisk. m. — Pojutrze we wtorek Franciszka Bor.

Niedziela.

Teatr miejski. „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, muzyka J. Galla.

Zgromadzenie opodatkowanych w sali rady miejskiej o godz. 3 po poł.

Loterya gospodarcza w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej.

Przedstawienie amatorskie w „Przyjaźni“.

Co nam daje październik. (*Uwagi dla gospodyń*). Niezwykle w tej porze chłodna jesień zmusza panie domu do zakrzątania się około ostatecznych przygotowań na zimę, aby je niespodziewanie nie zaskoczyła. Nie tylko więc o śpiżarni i piwnicy, ale i o mieszkaniu i cieplejszej odzieży pomyśleć trzeba.

Czas wielki, dopóki mamy jeszcze dni pogodne i nie mroźne, mieszkanie oczyścić, ściany i sufity pookurzać szczotką na długim kiju, owiniętą miękką ściereczką, a okna pomyć. Posadzki, nie oczyszczone z lata, pozaciągać, słowem wszystko ustawić i całe mieszkanie do porządku doprowadzić.

Czas też wielki, korzystając z pogody, wydobyć z opakowania wszystkie watowe rzeczy i futra, wywiesić na powietrze, aby wywietrzały i wyprostowały się trochę, obejrzeć, czy nie wymagają jakiej reperacyi lub przeróbki.

Wszelką letnią garderobę dobrze wytrzepać i schować. Letnie kretony wykurzyć, a brudne lepiej wyprać, niż z brudem na całą zimę pozostawić, aby nie zażółkły.

W październiku należy sadzić częściowo w doniczki cebulki hyacentów, tulipanów, narcyzów i tacetów pokojowych, a dlatego częściowo, aby dłużej kwitły. Przez pierwsze kilka tygodni trzymać je zakopane z doniczkami w gruncie lub piwnicy, potem wynieść pod dach, przyzwyczajając stopniowo do światła i wilgoci, a w końcu, o ile można, do starczać im dużo słońca i wody. Najlepiej polewać je ze spodu na miseczkę.

Owoce obecnie są już droższe, ze zrywaniem zimowych nie trzeba się śpieszyć, bo im dłużej mogą pozostawać na drzewie, tem są piękniejsze i trwalsze, pilnować tylko, aby przymrozki ich nie zważyły.

Donna Mercedes i wisielec.

— — Powieść hiszpańska. — —

PROLOG.

Jest w Hiszpanii, kraju słońca,
Kraju byków i kastaniet
Ten przyjemny wielce zwyczaj,
Iż grandówna klasy pierwszej,
Klasy drugiej lub też trzeciej
Musi różne mieć talenty,
Boć to jest jej obowiązkiem.

Donna Inez lub Marita,
Musi być bezwarunkowo
Muzykalną jak Beethoven,
Zręczną w tańcu jak pna Staszko
Musi Kanta znać z okładek,
Na odczytach bywać wszelkich
Czy cholery dotyczących,
Modernizmu, astronomii,
Swojskich stylów, geologii,
Agronomii, stenografii
I przeróżnych innych nauk.

Musi w sporcie wydwiczoną
Być, więc w jeździe na rowerze,
W lawn tenisie i krokiecie,
Przytem znać wyścigów tajnie.
Jednem słowem donna Inez,
Lub Dolores czarnooka,
Łącząc sztuki, sport i wiedzę,
Winna nas czarować...

Część I.

Pedro
Alcantara, Miseracos
Y Cziminal los Mordercos
De las Bibis Castellanos
Y Figuros y Cabreras,
Grand na Fipi Ocrijbidas,
Y Puebla Amarantos,
Był agentem ubezpieczeń
W pięknem mieście Valladolid.
Oprócz trzystu pesetasów
Rocznie i prowizyi dwustu,
Miał on serce jak wosk miękkie,
Jedwabistą miał hiszpankę,
Dwie gitary i sombrero.
Nadewszystko miał ochotę
Do małżeńskich rajów jarzma.

Raz na walnej walce byków,
Gdy pikador swoją dzidę
Wbił z impetem w nogę wołu,
Pedro zerknął i oniemiał...
Niczem mu torreadory.
Niczem byczej krwi strumienie
Tudzież ryki jak z Afryki..
Ujrzał wszak Mercedes cudną
Z różą w zębach jak u Carmen,
Taką młodą i wiosenną
Niby w maju park Jordana.
— Ta lub żadna! — po hiszpań-
[sku
Roskochany grand zawołał,
I wachlując się wzruszony,
Szedł o jedno piętro wyżej
Do trybuny, w której ona
Siedząc z matką, oraz ojcem,
Rozmawiała jedząc figi
Z don Alonzo Guadelupi,
Pomocnikiem dentystycznym;
On zaś wzrokiem takim ostrym
Jak cordelas de Toledo
Sięgał donnie w głębie duszy
I powtarzał: — O, Mercedes!

Część II.

Mija tydzień i z Alonza
Prawie drzazgi aż się sypią...
Pedro go na pojedynek
Wyzwał i rywala serce
Przebódł szpadą z giętkiej stali...
Płacze donna w kir odziana,
Łamie cudne białe ręce...

Część III.

Zaręczyny się odbyły
Pedra z kwiatem tego wieńca,

W okolicach, gdzie dużo gęsi hodują, nie mała jest teraz z niemi robota, bo św. Marcin się zbliża, a każdy tego dnia pragnie mieć na stole ową tradycyjną gąskę.

Wieprzom, wsadzonym do karmików, dobrze należy jeść dawać, aby się prędko wypasły, bo przy końcu tego miesiąca bić je już potrzeba, aby przysposobić na karnawał szynki i szmalec.

Służbę wiejską zająć wieczorami łuskaniem fasoli, darciem pierzy, przędzeniem lnu lub konopi i wielu innemi podobnemi robotami, których nigdy na wsi nie brakuje.

W końcu dołączamy sposób przechowywania jaj przez zimę. Jaja, późno na jesieni zniesione, zbierać partyami, każde z nich owijać w miękki papier lub bibułkę, ułożyć w kosz otwarty i napełniony zawiesić za pałąk na mocnym haku, wbitym w sufit piwnicy widnej i suchej.

Ile razy kto wejdzie do piwnicy, niechaj kosz lekko poruszy, aby się trochę pobujał, przez co w jajku żółtko, będąc często poruszane, nie może osiąść w jednem miejscu i nigdy się do skorupki nie przylepi.

Rekolekcye dla nauczycielek odbędą się w kaplicy klasztoru PP. Urszulanek w dniach 11—14 bm. o godzinie 5 po południu pod przewodnictwem ks. J. Tuszowskiego T. J. Dnia 15 bm. o godz. 8 zakończy rekolekcye uroczysta msza św. i wspólna Komunia św. Panie nauczycielki prywatne, które pragną wziąć udział w rekolekcyach, zechcą zgłosić się po bilety wstępu do biblioteki Stowarz. nauczycielek między godz. 3 a 6 po południu (ul. Krupnicza l. 16, II. p.).

Orkiestra p. Czyżowskiego wykona dziś podczas uroczystej sumy w kościele OO. Dominikanów mszę Foschiniego ze współudziałem chóru św. Jacka.

Po południu zaś przygrywać będzie pod czas loteryi spożywczej w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej.

Repertoar teatru miejskiego.

Poniedziałek 9 bm. „Terakoja", dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo (przekład J. Żuławskiego). „Sawantki", komedya w 5 aktach wierszem J. P. de Molière'a (przekład L. Rydla).

We wtorek 10 bm. „Birbant", trywialna komedya w 4 aktach Oskara Wilde'a.

We środę 11 bm. „Ponad siły", sztuka w 2 częściach (w 6 odsłonach) przez Bjoerstjerne-Bjoernsona, w przekładzie J. Kasprowicza (popularne).

We czwartek 12 bm. „Terakoja" i „Sawantki".

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 14 bm. „Bagienko", komedya w 3-ch aktach Bolesława Gorczyńskiego (nowość).

W niedzielę 15 bm. „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty, muzyka Hoffmana.

Sprawa Wawelu. Komunikują nam, że do mieszkania, przerabianego obecnie z sali poselskiej dla kierownika restauracyi zamówiono kilka pieców kaflowych kolosalnych, po **450 koron jeden!** Czy to nie marnowanie grosza publicznego? — zapytuje nasz informator. — I my sądzimy, że zwyczajne kaflowe piece też by wystarczyły. Szanowny Wydział krajowy zbyt hojnie szafuje groszem, przeznaczonym na restauracyę Zamku.

W „Kuryerze Warszawskim" znany dziennikarz p. Wł. Łada (pseudonim) opisuje z ironią fakt przerobienia sali poselskiej na mieszkanie dla kierownika i tynkowanie malowideł i kończy:

„Istnieje w Galicyi tendencya informowania opinii *ex post* o wszystkiem, stawiania jej przed faktem dokonanym. Ale już dziś widać, że smutne nauki z katedry wawelskiej nie poszły w las. Opinia będzie teraz dmuchała na zimne i spełni swój obowiązek bez względu na to, czy fakt ten nie zasko czy niemile sfer, przywykłych do liczenia się ze wszystkiem, prócz opinii. Mały zaś przykład, podany powyżej, jest nowym dowodem, jak potrzebni są w komitecie artyści polscy, przedstawiciele żywej sztuki, smaku i kontroli w najwyższem znaczeniu słowa. Wydział krajowy sumituje się w sprawozdaniu, iż będzie wykonywał kontrolę „przez osoby, jakie uzna za stosowne". — Interesującem byłoby wiedzieć, jak będzie w rzeczywistości odbywała się ta kontrola? Czy podczas roboty, czy po niej? Jeżeli podczas, to kto skontrolował tak pięknie ową pierwszą przeróbkę? Jeżeli zaś po robocie, to lepiej nie mówić, jakich niespodzianek dożyć będzie można w tak urzędniczo-poprawczym systemie pracy.

Z krakowskiego klubu szachistów. Zawiadamia się szanownych członków, że lokal klubu został po odpowiedniem uporządkowaniu, rozszerzeniu ubikacyi i zaprowadzeniu wentylacyi elektrycznej, otwarty z dniem 6 października b. r.

Lokal klubu mieści się od założenia, t. j. od r. 1893 w kawiarni p. Kijaka, Rynek gł. linia A—B, I. piętro. Klub posiada bogatą bibliotekę, prenumeruje fachowe pisma, urządza turnieje szachowe, zebrania towarzyskie, odczyty itp. przyjemności. Dla początkujących udziela się nauki gry szachowej. Dla członków grających w bilard urządzony jest pokój, należący do klubu. Dla gości przejezdnych wstęp wolny.

Wkładka miesięczna wynosi 1 kor., wpisowe 2 korony. Krakowski klub szachistów jest obecnie jedynym klubem polskim i tembardziej zasługuje na poparcie zwolenników gry szachowej.

Wybory do komisyj podatkowych. Odnośnie do odbyć się mających wyborów do komisyi pow. podatku zarobkowego I., II., III. i IV. klasy — oraz do komisyi szacunkowej podatku osobisto dochodowego, postanowił oddział Tow. prawnej ochrony podatników w Krakowie (Plac WW. Świętych pod l. 8), zająć się akcyą wyborczą.

W tym celu zaprasza komitet wyborczy Tow. wszystkich opodatkowanych na zebranie, które się odbędzie w sali Rady miejsk. dnia 8 października b. r. o godz. 3 po południu. — Karty wyborcze uprasza się składać w biurze Towarzystwa.

Jeszcze „Pizn". Od znanego restauratora pana V. L. Facka otrzymujemy jeszcze list (z załączonym oryginałem telegramu), w którym pan Facek twierdzi, że rękopis jego był dostatecznie czytelny. Pan Facek zaznacza dalej, że i niemiecki do „Pilsen" adresowany telegram nie został wysłany, choć nadawca zapłacił zań 2 korony.

Dalej pisze pan Facek;

„Wreszcie nadmieniam, że moje przesyłki pocztowe z adresami czeskimi, które mi na filii Nr 6 odrzucają, na głównej poczcie bez najmniejszej przeszkody przyjmują i wysyłają.

Wnego Pana A. D. Witkowickiego zapewniam, że ani popędliwym, ani nietaktownym nie jestem, ale oczekiwałbym też uprzejmości od członka urzędu telegraficznego".

Fałszywe 5-cio koronówki. Wczoraj donieśliśmy o aresztowaniu niejakiego Władysława Bialika, który usiłował na piątkowym targu w rynku głównym puścić w obieg kilkanaście fałszywych 5-cio koronówek. Aresztowany przy przesłuchaniu podał, że jest rodem z Krymołowa koło Zawiercia, gdzie pracował przez dłuższy czas w fabryce tkackiej Ginsberga jako pomocnik ślusarski. — Później, porzuciwszy pracę w fabryce był w Częstochowie, Łodzi i Sosnowcu. Z początkiem września przybył do Krakowa i zamieszkał w Dębnikach. Po kilku tygodniach wyjechał z powrotem do Królestwa Polskiego, skąd wrócił w poniedziałek do Krakowa. Przeszwarcowawszy się przez granicę rosyjską koło Michałowic spotkał jakiegoś żyda, który zaproponował mu wymianę pieniędzy rosyjskich na austryackie. Bialik zgodził się na propozycyę i wymienił sobie 20 rubli. Otrzymane pieniądze były fałszywe. O ile to wszystko prawda, wykaże dalsze śledztwo. Wśród zakwestyonowanych pieniędzy u aresztowanego znajdują się także fałszywe guldeny.

Fałszywe banknoty 50 koronowe. W toku dochodzeń w znanej sprawie fałszowania banknotów 50-koronowych, aresztowała poli-

---

Który w mieście Valladolid
Dziewicami się nazywa.
Pedro odtąd wszedł w swe prawa.
Od godziny wpół do siódmej
Do godziny trzeciej w nocy.

Czy kto spać chce z domowników
On przy boku ukochanej
Śpiewa wzniosłą pieść miłości
Póki w lampie starczy nafty.

A gdy pełnia księżycowa
Darzy miasto tęsknem światłem,
Pedro bierze do pomocy
Gitarzystę i flecistę,
Z mandoliną sam pod płaszczem
Pod Mercedes oknem stawa
I urządza serenadę,
Jak miejscowym jest zwyczajem.

Część IV.

Ślęczy matka nad wyprawą:
Kołdry dwie podszyte wsitrem,
Sześć poszewek, tuzin chustek,
Dwie mantillas oraz wachlarz,
Na wypłatę wzięte z cicha;
Boć po prawdzie powiedziawszy
Niema się czem chwalić chyba.

I don Pedro wziął zaliczkę
Na rachunek ubezpieczeń,
Uroczystość to kosztowna:
Zaproszenia w litografii,
Dwie karety, bukiet z mirtu...
Na to trzeba sum bajońskich!

Część V.

Już ostatni nadszedł wieczór
Ów pamiętny, bo przedślubny...
Matka w kuchni skrobie szyby,
Ojciec pięknej zaś Mercedes,
Przyniesione trzy butelki
Mnoży świeżą wodą z Tagu,
By toasty mogły jutro
Być obficie wyglaszane.

Pedro grucha przy Mercedes
I o przyszłem mówi szczęściu,
Co jak zwykle trwa do kurów.
Poczem rzekłszy: „do widzenia!"
Po hiszpański płaszcz swój sięga,
Zawieszony na haczyku
W przedpokoju. Szarpnął dłonią
Od wzruszenia dygocącą
I — „wisielca" urwał Pedro!

Część VI.
(najsmutniejsza).

— Nic to — rzeknie ukochana
U tatusia, tam, na biurku
Stoi *gummi arabica*,
Zaraz oną tu przyniosę
I wisielca u płaszczyka
Wnet przykleję ci, o Pedro!

EPILOG.

W Pedra jakby grom uderzył:
— Ha, *carramba!* Masz być,
Masz być, z przeproszeniem, żoną-matką,
Chcesz zaś gummi arabicą
Skleić, zamiast przyszyć nicią
Urwanego mi wisielca?

Takie to twe wychowanie,
Hołdowniczko Calderona?
Nie znasz igły przeznaczenia?
Nie zostaniesz agenciną
Ubezpieczeń! Żegnam panią.
Oto twój pierścionek z oczkiem,
O zwrot mego zaraz proszę!...

Wyszedł z pianą na podbródku
I ożenił się niebawem
Z donną, która miała znacznie
Praktyczniejsze wychowanie.

. . . .

Czy znać chcecie los Mercedes?
Starą panną jest niestety,
Bo los bywa sprawiedliwy.

Fr. Reinstein.

cya w Londynie na skutek telegramu krakowskiej policyi Salomona Farbera i jego przyjaciela Abrahama Kupferschmida. Ojciec Salomona, Rubin Farber, został także w Krakowie aresztowany. Do niego bowiem wysłał Salomon Färber z Londynu list z fałszywym 50 kor. banknotem. Jak wiadomo list ten skradł pomocnik listonosza Polek i gdy chciał go zmienić, stwierdzono, że banknot jest fałszywy. Aresztowani w Londynie fałszerze, którzy zeznali, że falsyfikatami zarzucali przeważnie wschodnią Galicyę i północne Węgry, zostaną odstawieni do Wiednia, gdzie toczy się główne śledztwo.

Licytacya. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, że dnia 6 listopada b. r. o godzinie 9-ej przed południem, w gmachu policyjnym przy ulicy Kanoniczej pod l. 24 odbędzie się licytacya przedmiotów nieprzydatnych do użytku straży wojskowo-policyjnej, a mianowicie: obuwia, kabatów, bluz, kamizelek, płaszczów sukiennych i gumowych, rzemieni, pościeli itd. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Zabłąkany chłopczyk. W piątek przytrzymał żołnierz pol. na ul. Zwierzynieckiej błąkającego się 7 letniego chłopczyka, który przyprowadzony do policyi podał, że nazywa się Maciej Poznański i jest z Bibic, gdzie służył jako pastuch u gospodyni Barasiowej. Maciné, o przyjemnej twarzy, jasny blondyn, jest ubrany w podarte ubranie wiejskie i nie ma butów. Zbłąkanego chłopczyka odstawi policya do starostwa.

Kradzież z przedpokoju. W piątek około godziny 10 w nocy aresztował żołnierz pol. na ulicy Karmelickiej Alfreda Piotrowicza, liczącego lat 26, czeladnika ślusarskiego, który, jak stwierdzono w towarzystwie nieznanego swego kolegi skradł z przedpokoju przy ul. Karmelickiej l. 40 dwa palta na szkodę p. St. Dubeldowicza. Piotrowicz korzystając z tego, że przedpokój był otwarty, wszedł ze swoim towarzyszem do środka i obaj zabrali dwa palta, które ubrali na siebie. Po wyjściu z kamienicy zwrócił na nich uwagę policyant i aresztował Piotrowicza. Drugi złodziej umknął.

Odznaczenia w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał za gorliwe spełnianie obowiązków w służbie sądowej:

Krzyż kawalerski orderu Leopolda wiceprezydentowi sądu kraj. we Lwowie Zubrzyckiemu i prez. sądu obw. Chylińskiemu w Sanoku.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcom sądu krajowego: drowi F. Wyrwalskiemu w Rzeszowie i dr L. Barańskiemu w Krakowie, radcy sądu kraj. drowi Biesiewiczowi w Krakowie i radcom, oraz naczelnikom sądu pow.: W. Cichockiemu w Bolechowie, Wisłockiemu w Mościskach, L. Janischowi w Gródku i zastępcy prokuratoryi państwa w VII. kl. rangi Janowi Scherffowi w Stryju.

Tytuł i charakter radcy sądu kraj. otrzymali: zastępca prok. dr Alojzy Summer Brason w Krakowie.

Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymali adjunkci: Władysław Kisiel w Krakowie i dr Serkowski w Gródku, nacz. kancel. z tytułem dyrektora kanc. Hoffmann w Jaśle.

Złoty krzyż zasługi otrzymał oficyał kanc. Jan Magiera w Krakowie.

Składki. Dla Stasia J. złożyła p. Błażowska 3 kor. Edzio Czaplicki 3 kor. 30 hal. Razem z poprzedniemi 35 kor. 70 hal.

Przełom na Węgrzech.

Telegramy „Nowin".

Rekrutacya siłą?

Budapeszt. „Magyar Orsag" zamieszcza wysoce niepokojącą wieść, za którą jednak przyjmuje odpowiedzialność.

Rząd zamierza po reaktyfikowaniu gabinetu Fejervarego i odroczeniu sejmu dokonać poboru rekruta siłą.

W tym celu każda komenda żandarmeryi w każdym komitacie ma otrzymać do swej wyłącznej dyspozycyi oddział z 120 żołnierzy, którzy na czapkach będą nosili białe opaski. Oporni urzędnicy komitatowi mają być aresztowani.

(Wiadomość ta, gdyby się sprawdziła, wywołałaby niechybnie rewolucyjne wrzenie na Węgrzech. Przyp. red.).

Rozpad partyi liberalnej.

Budapeszt. Artykuły hr. Tiszy przeciw powszechnemu prawu głosowania spowodowały jeszcze większy rozłam pośród partyi liberalnej. Zanosi się na zupełny rozpad tejże. Żywioły młodsze i postępowsze chcą się odłączyć od staroliberałów i utworzyć osobne stronnictwo postępowe. Hr. Tisza traci z każdym dniem zwolenników.

Rocznica 13 męczenników.

Budapeszt. Narodową uroczystość poświęconą pamięci trzynastu rozstrzelonych 6 paźdz. 1848 generałów i kanclerza Węgier Ludwika Batthyany obchodzono z niezwykłą okazałością. Pochód na groby patryotów liczył 30.000 ludzi. Przemawiało kilku posłów, między nimi Kossuth i syn Batthyanego.

Poseł Hoch mówił:

„Nie piękne słowa, ale męczennicy wychowują lud, a każdy grób męczeński jest wiekuistą szkołą patryotyzmu. Naród, który nie ma męczenników, który nie ma torujących drogę bohaterów, naród taki nie wiedziałby, co to patryotyzm!"

Rożne telegramy.

Demonstracye w Moskwie.

Moskwa. Wczoraj urządzili strejkujący zecerzy wielką demonstracyę, w której wzięli także udział inni robotnicy, oraz studenci. Wojsko i żandarmerya kilkakrotnie rozproszyło demonstrantów, którzy jednakże usiłowali zawsze ponownie się zebrać. Kilka osób jest rannych. Oprócz zecerów strejkują także robotnicy fabryki tytoniu, oraz kolei elektrycznej. Dzienniki nie wychodzą. Spodziewają się tutaj wybuchu ogólnego strejku wszystkich robotników fabrycznych i kolejowych.

Szwecya i Norwegia.

Chrystyania. Wielka ilość banków w Norwegii z Bankiem Norweskim na czele, wystosowała do stortingu adres, w którym domaga się rychłego załatwienia zatargu ze Szwecyą ze względu na sytuacyę handlową. Adres domaga się także zachowania monarchicznej formy rządu.

Pożar fabryki.

Harburg. (Pod Wiednem). Dzisiejszej nocy powstał pożar w fabryce piłek gumowych. Pożar jeszcze trwa. Obawiają się, że znaczna część fabryki pojdzie z dymem.

Podatek od piwa.

Wiedeń. Przyboczna Rada przemysłowa uchwaliła na wniosek członka Izby panów Ginzkeya prosić rząd, aby ze względu na niekorzystną sytuacyę, grożącą produkcyi piwa w Czechach, nie zgodził się na podwyższenie podatku od piwa, względnie uchwalonej przez Sejm nie przedstawiał do sankcyi monarszej.

Rada państwa
i powszechne prawo głosowania w Austryi.

Z Wiednia piszą nam:

Sesya Rady państwa została wczoraj odroczona. Głosowanie nad nagłością wniosków o powszechnem prawie głosowania okazało, że 155 posłów jest za zaprowadzeniem tego prawa. Ale wnioski nie uzyskały potrzebnej większości dwu trzecich, aby mogły być jako nagłe traktowane.

W gruncie rzeczy powszechne prawo głosowania ma największych przeciwników w liberalnych Niemcach, którzy straciliby wtedy przewagę. Na to Niemcy nie godzą się. Ale mimo to, podobnie jak na Węgrzech, raz rzucone hasło nie da się usunąć z porządku dziennego. I Austrya będzie musiała zająć się tym problemem.

Różne wiadomości.

Straty japońskie. Ogólne obecnie dokonane obliczenia pokazują, że straty japońskie podczas wojny z Rosyą wynoszą 71.450 ludzi. Z tej liczby 45,180 ludzi padło na placu boju, 10.970 zmarło skutkiem ran, a 15.000 skutkiem chorób. Straty te o wiele przewyższają straty, poniesione przez Niemcy w wojnie z Francyą w 1870 roku. Niemcy straciły wówczas 40.743 ludzi. Z tej liczby 28.268 poległo lub zmarło skutkiem ran, a 12.475 skutkiem choroby.

Akumulator Edisona. Z Londynu donoszą o sensacyjnym, oddawna oczekiwanym wynalazku, który w komunikacyi i przemyśle wywoła ogromny zasadniczy przewrót. Mianowicie Edison ogłasza, że po dokonaniu 14.000 konstrukcyj próbnych, wypuszcza w obieg swój akumulator. — Plany na olbrzymią fabrykę akumulatorów są już gotowe. Zasadą nowego słoju akumulatorowego są płyty niklowe i żelazne w roztworze alkalicznym. — Nowe akumulatory będą lżejsze od dawniejszych o 40 do 50 funtów na siłę konia parowego.

Hrabina Montignoso. Jedno z pism drezdeńskich donosi, iż b. następczyni tronu saskiego pozwolono widzieć dzieci tylko — na trzy minuty. Dla tak minimalnego ustępstwa dwór żąda, aby wyrzekła się praw do swej najmłodszej córeczki ks. Pii Moniki, która, dodać należy, ma być umieszczona nie wśród rodzeństwa, lecz w klasztorze. Hrabina pragnie zobaczyć dzieci, nietylko dla zaspokojenia swych uczuć macierzyńskich, ale także dla zamknięcia ust swym wrogom, ale na takie warunki zgodzić się nie chce.

Najdroższa depesza. Nieraz już notowano długie a zatem i drogie depesze; w ostatnich jednak czasach depesza, wysłana z Portsmouth przez sekretarza stanu Wittego do Petersburga z zawiadomieniem o zawarciu umowy z japończykami, przewyższyła zarówno rozmiarami tekstu, jak kosztem, wszystkie depesze dotychczasowe. Był to telegram cyfrowany, w którym każda grupa cyfr wyobraża zdanie. Grup takich było w owej depeszy 15.190, co przedstawia tyleż zdań. Depesza kosztowała 24.500 marek, czyli około 12.000 rubli. W depeszy tej, jak zapewniają świadomi, zamykała się cała treść dosłowna traktatu z komentarzami do każdego punktu.

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A.B.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek głów. 37, Linia A.B.

POLECAJĄ PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH:

Pasy i gurty do maszyn, Węże gumowe, parciane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc. Kwizdy. Wódka franc.

OLIWĘ kaukazką do maszyn rolnicz. Nr. 0 po kor. 64,—Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56,—Nr. 3 po kor. 44, Nr. 4 (krajowa) po kor. 36·— OLIWĘ amerykańską po koron 64 za 100 kg. loco Kraków oliwy cylindrowe, oliwę leccerską, oliwę rzepakową. — Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemak. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolor., Lakiery na kapelusze. Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofliki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańsk. Artykuły gumowe chirurgiczne, Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy. 229

PROSZEK „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. Nowość: „Ting Ting" tynktura na pluskwy. Nowość: „FUCHSOL" tynktura na pluskwy. „Fuchsol" proszki na karakony, szwaby i pchły. Pigułki na szczury i myszy.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY, WODY kolońskie, POMADY, WODY toaletowe do włosów, ŚRODKI do konserwowania i czyszczenia zębów, PRZYBORY do golenia, ROZPYLACZE do perfum i inne artykuły toaletowe

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, Farby akwarelowe, Farby pastelowe, Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Zdolny pomocnik znajdzie zaraz umieszczenie w Zakładzie fryzyerskim PIOTRA WĘGRZYNKA w Nowym Sączu. 317

Szwaczka potrzebna zaraz do pracowni tapicersko-dekoracyjnej Stefana Iglickiego, Kraków, ul. Sławkowska L. 10. 322

Praktykant biurowy, biegły w języku niemieckim i polskim, z pięknem pismem, zostanie przyjęty do składu maszyn Franciszka Albina w Podgórzu. 324

Lekcyj gry na fortepianie udziela się w domu Zwierzyniec 87, za klasztorem na górce. 313

Hygieniczne ARTYKUŁY GUMOWE najlepszy gatunek, prawdziwe paryskie, wspaniałe okazy. Ceny za tuzin Nr. I K 2.50, II K 3.50 III, K 5 —, IV K 6.— 3 sztuki i ilust. cennik Nr. 144 za nadesłaniem 1 K 20 hal. markami, wysyła M. Rundbakin, Wiedeń IX. Lichtensteinstrasse 23. Koresp. polska 164

Musgravego

oryginalne piece iryjskie i amerykańskie, system powolnego palenia, — uznane jako najlepsze „Dauerbrandy" we wszystkich wielkościach aż do 3500 m. k.

Największa siła ogrzewania
Najoszczędniejsze palenisko
Najdokładniejsza regulacya.

Proszę uważać na „Musgravego" oryginał. iryjskie i amerykańskie piece, a imitacyi nie przyjmować. Ilustrow. cenniki gratis i franko wysyła na żądanie 320

J. MEISELS,

Kraków, Karmelicka 6, tel. 163
Jedyny zast. fabryki Chr. Garm.

Pensyonat „UKRAINA"

ulica Karmelicka L. 40, II. p. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. — Tamże Obiady smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. 70
Ceny umiarkowane.

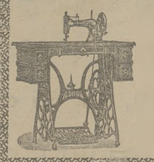
Kamieniarski Zakład
pod zarządem 58
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie poleca wielki wybór gotowych pomników, jak również i robocizn ... jak w miejscu, ...

Dwóch

stolarskich pomocników do stałej pracy i o dobrej płacy przyjmie zaraz

Jan POLACH
majster stolarski, 323
w Dąbrowie, Śląsk austr.

Świeży miód
deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor. 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.



Oryginalne Pfaffa maszyny do szycia

lubiane maszyny do użytku domowego, jakoteż i przemysłowego 182

są nie przy zakupnie, lecz w użytku najtańsze!

Żaden towar masowy! Tylko wzorowy fabrykat!

Ilustrowane cenniki wysyła się gratis i franko. Wyłączny skład u: **Art. Wanaskiego w Białej.**

ZAWIADOMIENIE.

Ludwik Kowalski,

długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowskiego w Krakowie, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że dnia 15. września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski istniejący w Sukiennicach pod firmą **Wł. Limanowski**, na własność i poleca P. T. Publiczn.

zegary, zegarki, budziki

z najlepszych fabryk, z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje wszelkie reperacye sumiennie i w oznaczonym terminie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Posiada na składzie złote i srebrne **bižuterye, łańcuszki, broszki, breloki** patryotyczne i t. p. 281

W tymże samym lokalu istniejący zakład rytowniczy

WŁ. MICIŃSKIEGO

cieszący się dotychczas zaufaniem Sz. P. T. Publiczności poleca się i nadal. Wykonuje wszelkie **pieczęcie**, tak na metalu jakoteż kamieniu i kauczuku. Rytuje **monogramy, herby i napisy** stylowo i wedle najświeższych wzorów.

Ceny przystępne.

HANDEL TOWARÓW BŁAWATNYCH

Józefa NEUWERTA i Syna

KRAKÓW, SUKIENNICE Nr. 1.

Poleca w wielkim wyborze:

NOWOŚCI na suknie damskie wełniane, satynowe, muślinowe, batystowe, kretonowe, zephyrowe.
FLANELKI, BARCHANY.
CHUSTKI wełn., PLEDZIKI.
BIELIZNA wełn. i bawełn.

PERKALE, SZYFONY, SZYRTYNGI.
PÓŁPŁÓTNA na bieliznę.
PŁÓTNA, BIELIZNA stołowa,
CHUSTKI płócienne, batystowe i perkalowe.
RĘCZNIKI.
POŃCZOCHY, SKARPETKI.

Ceny bardzo niskie. 321

Adr. tel. Hawełka, Kraków. Telefonu Nr. 330

A. HAWEŁKA

c. i k. Dostawca Dworów Austr. Węgierskiego i Greckiego

W KRAKOWIE

poleca tylko badeńskie prawdziwe

WINOGRONA kuracyjne.

Przesyłki na prowincyę w koszykach 5-kilowych odwrotnie.

GRUSZKI i JABŁKA tyrolskie

Eleganckie spodnie zimowe złr. 2·50

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy **za bezcen** jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość kroku. — Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Dom Exportowy ubiorów męskich i dziecinnych

KRAKÓW, ulica GRODZKA 31.

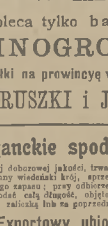
Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie gotowych na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać, o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego.

Kraków, ul. Grodzka 31. — Dostawcy związku c. k. urzędn. państwowych. — Filie: Łańcut, Gorlice i Przeworsk.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!



Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 17½ klg. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą puszkę i oszczędzającą do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.